



fot.: Muzeum Lotnictwa

Prawdziwa historia Cichociemnych

Andrzej Chmielarz

80 lat temu, w nocy z 15 na 16 lutego 1941 roku, nad Polskę dotarł brytyjski dwusilnikowy bombowiec Armstrong Whitworth „Whitley”, na którego pokładzie znajdowało się trzech polskich skoczków: mjr Stanisław Krzymowski ps. „Sęp”, rtm. Józef Zabielski ps. „Żbik” oraz kurier polityczny bombardier Czesław Raczkowski ps. „Sęp”. Ta pierwsza misja lotnicza przeprowadzona pod kryptonimem „Adolph” rozpoczęła historię lotów do okupowanego kraju, podczas których przetruciono 316 żołnierzy „Cichociemnych” i wiele ton broni i sprzętu. Lot ten był zwieńczeniem wielomiesięcznych, wieloetapowych zabiegów polskich zmierzających do nawiązania łączności z konspiracją w kraju.

Za pomysłodawców utworzenia oddziału spadochronowych i rozpoczęcia szkolenia spadochroniarzy dywersyjnych na przebiegu kraju powszechnie uważa się kapitanów Jana Górskiego i Macieja Kalenkiewicza. To powtarzane w literaturze twierdzenie jest nie do końca prawdziwe. Początki formacji, która przeszła do historii pod nazwą „Cichociemni”, są zupełnie inne. Inicjatywą wykorzystania spadochronu w celu dostarczenia środka umożliwiającego skryte przeniesienie ludzi i sprzętu oraz dają-

cego możliwość przeprowadzenia desantu z powietrza w okupowanym kraju należy do mjr. dypl. Włodzimierza Mizgier-Chojnackiego, ze sztabu gen. Kazimierza Sosnkowskiego, Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej. Nie tylko w tym zakresie „Chomiki”, jak nazywano Górskiego i Kalenkiewicza, zostały wyprzedzone przez innych. Sporządzony w maju 1940 r. przez kpt. obs. Lucjana Fijutha projekt sformowania Brygady Lotniczo-Desantowej był o kilka miesięcy wcześniejszy od referatu

Ryszard M. Zając

wnuk Cichociemnego, wikipedysta

autor portalu <http://elitadywersji.org/>

strony Fb - <https://www.facebook.com/CichociemniAK>

ERRATA / UWAGI

do artykułu:

**dr Andrzej Chmielarz – Prawdziwa historia Cichociemnych,
w: Biuletyn Informacyjny nr 2 (386), luty 2021 s. 4-12**

Sosnowiec, 10 marca 2021

Wydawało mi się, że po publikacji dr **Krzysztofa Tochmana**, dotąd uchodzącego za „głównego specjalistę od Cichociemnych” w Instytucie Pamięci Narodowej, nie trzeba będzie pisać kolejnego odcinka [„Rocznicy pełnej błędów”](#).

Smutny rekord liczby błędów (co najmniej 36) nagromadzonych w tej „rocznicowej publikacji edukacyjnej IPN” wciąż nie został pobity, ale w ślady dr Tochmana – jak się wydaje – podążają następni wybitni historycy...

W najnowszym numerze [„Biuletynu Informacyjnego” nr 02 \(368\), luty 2021](#) można przeczytać dwa interesujące artykuły nt. Cichociemnych:

1. dr **Andrzej Chmielarz** – [„Prawdziwa historia Cichociemnych”](#) (pdf)
2. dr hab. **Jacek Sawicki** – [„Cichociemni – nowa jakość na polu walki”](#) (pdf)

Mam uwagi, także krytyczne, do obu publikacji, najwięcej do tej pierwszej...

„Prawdziwa historia Cichociemnych”

Dr **Andrzej Chmielarz** posłużył się sensacyjno – demaskatorskim tytułem („Prawdziwa historia”), który wcale nie oddaje treści artykułu, wprowadza w błąd oraz bardziej przystoi pryszczatemu studentowi niż poważnemu naukowcowi. Bo cóż – wg. Pana Doktora – w historii Cichociemnych jest „nieprawdziwego”?

Autor wskazuje jako „nieprawdziwe”:

1.1 – uznanie kpt. [Jana Górskiego](#) i kpt. [Macieja Kalenkiewicza](#) „za pomysłodawców utworzenia wojsk spadochronowych i rozpoczęcia szkolenia spadochroniarzy dywersantów na potrzeby kraju”.

1.2 – pierwszeństwo kpt. [Macieja Kalenkiewicza](#) w sprawie postulatu „przekształcenia Wojska Polskiego w Polski Korpus Desantowy i Lotnictwo Wsparcia Powstania”.

Jako „dowody” tych buńczucznych tez mają służyć:

- ad. 1.1 – *„inicjatywa wykorzystania spadochronu w charakterze środka umożliwiającego skryte przetrzucanie ludzi i sprzętu oraz dającego możliwość przeprowadzenia desantu z powietrza w okupowanym kraju”* mjr dypl. **Włodzimierza Mizgier – Chojackiego**
- ad. 1.2 – *„projekt sformowania Brygady Lotniczo – Desantowej”* autorstwa kpt. obs. **Lucjana Fijutha**

Krótko mówiąc, wg. Autora „inicjatywa wykorzystania spadochronu” wyprzedziła propozycje „utworzenia wojsk spadochronowych” a także „szkolenia spadochroniarzy dywersantów”. W drugim zaś przypadku propozycja sformowania brygady wyprzedziła projekt przekształcenia Wojska Polskiego.

Nietrudno dostrzec, że dr **Andrzej Chmielarz** mocno się rozpędził z tezami o „nieprawdziwości historii Cichociemnych”. Po pierwsze skupił się na zaledwie niewielkim fragmencie tej historii, po drugie porównuje nieporównywalne i na tej nierzetelnej podstawie stawia fałszywą tezę o domniemanym „pierwszeństwie”. Po trzecie, rażąco niezgodnie z faktami wywodzi, jakoby Cichociemni byli „spadochroniarzami dywersantami”...

Wyjaśnijmy po kolei: **W mojej ocenie teza o „nieprawdziwości historii Cichociemnych” sama jest nieprawdziwa.** Z wielu powodów.

1/ Po pierwsze, z faktu, że mjr dypl. **Włodzimierz Mizgier – Chojnacki** złożył 7 grudnia 1939 meldunek do dowódcy Polskich Sił Powietrznych o możliwości wykorzystania polskich spadochroniarzy „do desantów spadochronowych o charakterze dywersyjnym i wywiadowczym” wcale nie wynika – jak twierdzi Autor artykułu – że rzekomo „nieprawdziwy” jest fakt złożenia przez kpt. dypl. **Jana Górskiego** 30 grudnia 1939 opracowania pt. „**Użycie lotnictwa dla łączności i transportów wojskowych drogą powietrzną do Kraju oraz dla wsparcia powstania. Stworzenie jednostek wojsk powietrznych**”.

Nieprawdziwy jest też wywód, jakoby można było rozważać czyjekolwiek „pierwszeństwo”, skoro meldunek i opracowanie, choć dotyczą tej samej problematyki, mają odmienną treść. Rażąco nieprawdziwa jest teza dr **Chmielarza**, jakoby 12 stycznia 1940 kpt. dypl. **Jan Górski** „dopiero zaczynał formułować swoje tezy”, wystarczy przypomnieć, iż pierwszy raport w tej sprawie złożył 30 grudnia 1939.

Rzetelną odpowiedź kto i co pierwszy proponował mogłaby dać dopiero analiza treści obu propozycji; nawet jednak wtedy nie oznaczałoby to wcale że „propozycja druga” jest rzekomo nieprawdziwa. W mojej ocenie propozycje te prezentowały częściowo takie same, a częściowo zupełnie różne aspekty tego samego zagadnienia. Domniemane „pierwszeństwo” nie jest wcale nadmiernie istotne, to nie były zawody „kto pierwszy”, obie propozycje miały charakter komplementarny. Nawet na takim poziomie ogólności, jak potraktował je Autor, żadna z nich nie jest „pierwsza” w tej problematyce...

2/ Po drugie, z faktu iż kpt. obs. **Lucjan Fijuth** proponował utworzenie Brygady Lotniczo – Desantowej, a mjr dypl. **Maciej Kalenkiewicz** przekształcenie całości Polskich Sił Zbrojnych w „Polski Korpus Desantowy i Lotnictwo Wsparcia Powstania” wcale nie wynika – jak twierdzi dr **Andrzej Chmielarz**, że rzekomo „nieprawdziwy” był ten drugi postulat. Właśnie on był pierwszą najbardziej kompleksową propozycją strategicznych rozwiązań.

W mojej ocenie mało rzetelne są oceny Autora, że minimalistyczny projekt Fijutha był rzekomo „realistyczny”, a kompleksowy projekt Kalenkiewicza „nierealny”. Takie tezy

wygodnie formułuje się na wygodnej kanapie, kilkadziesiąt lat po wojnie. Oczywiście jest, że sformowanie najmniejszego związku taktycznego jest łatwiejsze niż przeformowanie całości sił zbrojnych. Wcale jednak to nie oznacza, że ten drugi postulat jest nierealny.

Okazał się nim dopiero po jakimś czasie, wskutek nieudolności polskiego Sztabu Naczelnego Wodza i „polityków londyńskich”. Nie oznacza to jednak wcale, że projekt [Kalenkiewicza](#) był nieprawdziwy i nierealny. Był śmiały i znacznie bardziej „nowatorski” niż określony tym mianem pomysł **Fijutha** sformowania zaledwie jednej brygady. Równie dobrze można byłoby wywodzić, że realne było np. postulowanie zrzutów do Polski stu ton zaopatrzenia – a nierealne tysiąca. Tylko że np. do Francji zrzucono realnie dziesięć tysięcy ton broni, amunicji itp. dla tamtejszego „ruchu oporu”.

Na marginesie należy zauważyć, że polska [1 Samodzielna Brygada Spadochronowa](#) była największą spośród niebrytyjskich jednostek Korpusu Powietrznego Wojsk Lądowych (Army Air Corps). Anglicy zamierzali dowódcę brygady, gen. [Stanisława Sosabowskiego](#), mianować dowódcą brytyjsko-polskiej dywizji spadochronowej! Nie zgodził się na to Sztab Naczelny Wodza, bowiem w polskich planach 1 SBS miała zostać użyta do wsparcia planowanego powstania powszechnego w Polsce.

W mojej ocenie, gdyby intelekt polskich dowódców i polityków dorównywał dzielności polskiego żołnierza, wykorzystując brytyjskie chęci można było realnie przeprowadzić operację przekształcenia co najmniej znacznej części (może nawet całości) Polskich Sił Zbrojnych w proponowany przez kpt. dypl. [Macieja Kalenkiewicza](#) „Polski Korpus Desantowy”.

3/ Po trzecie, Autor nie zechciał wprost zauważyć, że wszystkie projekty, uznane przezeń za „prawdziwe” oraz „nieprawdziwe” spotkały się w październiku 1940, w nowo utworzonym wydziale studiów i szkolenia wojsk spadochronowych w Oddziale III Sztabu Naczelnego Wodza. Dr **Andrzej Chmielarz** „odkrył”, że w skład tego wydziału powołano kpt. dypl. [Górskiego](#) i kpt. dypl. [Kalenkiewicza](#) – ale przemilczał przydzielenie do tego samego wydziału kpt. naw. **Lucjana Fijutha**. Jak się stawia tezy o „prawdziwości” oraz „nieprawdziwości” czegokolwiek, miło byłoby nie przemilczać podstawowych faktów.

4/ Po czwarte, twierdzenie Autora, jakoby mjr dypl. **Włodzimierz Mizgier – Chojnacki** rzekomo w Wojsku Polskich oraz Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, był pierwszym który pomyślał o „*wykorzystania spadochronu w charakterze środka umożliwiającego skryte przetrzucanie ludzi i sprzętu*” jest rażąco nieprawdziwe. Dość przypomnieć, że w 1939 utworzono na lotnisku w Bydgoszczy [Wojskowy Ośrodek Spadochronowy](#) (WOS), który od **1 maja 1939** szkolił kandydatów do wojsk powietrznodesantowych.

Skoro dr **Chmielarz** ekscytuje się domniemanym „pierwszeństwem”, to wypada zauważyć, że maj 1939 był znacznie wcześniej niż 7 grudnia 1939. Jeśli natomiast szukać „pierwszego” Polaka, który dostrzegł zalety spadochronu to można wskazać **Włodzimierza Mazurkiewicza**, który w listopadzie 1914 został instruktorem w armii chińskiej.

Dziesięć lat przed wybuchem wojny, w 1929 uruchomiono w Legionowie warsztat spadochronów typu Irvin. Także w 1929 – dziesięć lat przed mjr dypl. Mizgierem – Chojnackim – mjr dyplomowany pilot [Marian Romeyko](#) opublikował w „Przeglądzie Lotniczym” artykuł „Wyprawy specjalne”, w którym napisał m.in.:

„Przetransportowanie dwoma – trzema samolotami plutonu piechoty wraz z karabinami maszynowymi nie wydaje się już dziś dziełem nie do osiągnięcia. W niedalekiej przyszłości (a na Zachodzie już dziś) – może stać się zjawiskiem normalnym. Natomiast wysadzenie pojedynczych szpiegów będzie się odbywało prawdopodobnie za pomocą spadochronów (wobec udoskonalenia tychże). Pewna ilość zdyscyplinowanych, uzbrojonych żołnierzy z bronią maszynową, stać się może na tyłach dość groźną jednostką, szczególnie wobec obiektów komunikacyjnych”.

Dr **Chmielarz** może więc, odpowiednio dostosowując kryteria, wybrać swojego „pierwszego” – co nie oznacza, że następnymi są „nieprawdziwi w historii”. Zdecydowanie nieprawdziwa jest natomiast teza, że mjr dypl. **Włodzimierz Mizgier – Chojnacki** był „pierwszy”, a zwłaszcza że jest jakoby „prawdziwym” fragmentem historii Cichociemnych...

5/ Po piąte, Cichociemni nie byli „spadochroniarzami dywersantami” – to rażące, nieprawdziwe uproszczenie Autora. Cichociemni byli w sporej mierze indywidualistami – wysokiej klasy fachowcami przeznaczonym do zadań specjalnych. [Szkolono Ich w ok. 30 specjalnościach](#), w ok. 50 tajnych ośrodkach SOE oraz kilku polskich ośrodkach wyszkolenia i bazach. Żaden Cichociemny nie był wyłącznie „dywersantem” – jest to teza równie „prawdziwa” jak to, że był rzekomo jeden „kurs cichociemnego”.

Nawet uproszczone sklasyfikowanie specjalności [316 Cichociemnych](#) każe wskazać **160 CC** ze specjalnością w dywersji (ale nie wyłącznie „dywersantów”), **50 CC** ze specjalnością w łączności, **37 CC** ze specjalnością w wywiadzie, **24 CC** oficerów sztabowych, **22 CC** ze specjalnościami „lotniczymi”, **11 CC** o specjalności „pancernej i p/panc.”, także **3 CC** specjalizujących się w tzw. legalizacji.

6/ Po szóste, nie są od dawna tajemnicą okoliczności utworzenia w 1939 roku [Wojskowego Ośrodka Spadochronowego w Bydgoszczy](#), następnie ukończenia **5 sierpnia 1939** pierwszego pełnego kursu przez **80 oficerów i podoficerów**, absolwentów Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie.

Nikt jednak dotąd z tych okoliczności nie wywodził – a przecież kursantów przeszkolono w skokach dziennych i nocnych, walce wręcz, strzelaniu z różnych typów broni oraz w dywersji: niszczeniu mostów, wiaduktów, torów kolejowych – że to było pierwszych **80 „prawdziwych”** (używając ulubionej frazy dr **Chmielarza**) Cichociemnych. Szkoda jednak, że zabrakło o tym choćby wzmianki w artykule odkrywającym rzekomo dotąd ukryte – „prawdziwe” elementy historii Cichociemnych.

7/ Po siódme, interesujące jest źródło „ustalenia” przez dr **Andrzeja Chmielarza** przyczyn braku początkowej reakcji gen. Sosnkowskiego na postulaty kpt. dypl. [Górskiego](#) i kpt. dypl. [Kalenkiewicza](#), złożone 21 stycznia oraz 14 lutego 1940. Tezy stawiane przez Autora nie zawierają odniesienia do źródłowych dokumentów, nie bardzo więc wiadomo, czy jest to historyczny fakt, czy tylko domniemanie z kategorii „widzimi się”.

8/ Po ósme, jak na „*prawdziwą historię Cichociemnych*” zadziwia że dr **Andrzej Chmielarz** pominął milczeniem fakt spotkania kpt. dypl. [Kalenkiewicza](#) 20 września 1940 z Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych gen. [Władysławem Sikorskim](#), podczas którego koncepcja lotniczej łączności z Krajem została zreferowana Naczelnemu Wodzowi. Pominięcie Naczelnego Wodza w „prawdziwej historii Cichociemnych” musi zdumiewać.

Należy podkreślić, iż spotkanie nie było kurtuazyjne, a jego efektem było to, że dwadzieścia dni później Naczelnny Wódz wydał rozkaz L.408/II – **w sprawie przygotowania Polskich Sił Zbrojnych do możliwości przerzucenia transportem lotniczym do kraju, do bezpośredniego wsparcia i osłony Powstania**. Rozkazał także rozpocząć formowanie pierwszej polskiej jednostki spadochronowej. Czyżby to, według Autora, były fakty z „nieprawdziwej” historii Cichociemnych?

9/ Po dziewiąte, niezupełnie prawdziwa jest fraza w artykule dr **Andrzeja Chmielarza**, iż „*Pod koniec listopada 1940 r. brytyjskie Kierownictwo Akcji Specjalnych (SOE) wyznaczyło wstępnie termin próbnego lotu do Polski. (...) Pierwszą dogodną datą planowanego zrzutu był 20 grudnia 1940 r.*”

Jak wynika z relacji mjr dypl. [Jana Jaźwińskiego](#), oficera wywiadu z [Oddziału VI \(Specjalnego\)](#) Sztabu Naczelnego Wodza, organizatora łączności lotniczej z okupowaną Polską, polski memoriał w tej sprawie przekazano Brytyjczykom 19 sierpnia 1940, wskazując jako datę pierwszego „lotu łącznikowego” połowę września 1940. Dopiero w połowie października 1940 Brytyjczycy zgodzili się uruchomić pierwszy kurs spadochronowy, 6 listopada 1940 ukończyło go 12 skoczków.

W drugim memoriale z 13 listopada 1940 Polacy postulowali pierwszy lot jeszcze w listopadzie 1940. W odpowiedzi z 19 listopada brig. Bridge uznał za „nieprawdopodobne” zorganizowanie pierwszego lotu przed końcem listopada 1940. Po polskich interwencjach Brytyjczycy ulegli. Polski Inspektor Sił Powietrznych zawiadomił szefa Oddziału VI, że pierwszy lot może nastąpić najwcześniej 21 grudnia 1940.

Do 19 grudnia depezbami do KG AK ustalano miejsce zrzutu. Po wymianie depezb Polacy, w porozumieniu z SOE ustalili jako datę zrzutu 20 grudnia. Opowieść o 20 grudnia jako o rzekomej „pierwszej dogodnej dacie planowanego zrzutu” jest więc nieprawdziwa.

Dodać należy, że wciąż historycy także nieprawdziwie głoszą „kliencki” charakter brytyjskich relacji SOE – polski Oddział VI (Specjalny) SNW. Według tego nieprawdziwego założenia Polacy byli „klientami” Brytyjczyków, o wszystkim

decydowało i wszystko organizowało SOE, a Polacy byli jedynie „pasażerami” oraz „odbiorcami”.

Warto przeczytać „Dziennik czynności” mjr dypl. [Jana Jaźwińskiego](#), aby porzucić tego rodzaju opowieści. Fakty są takie, że ze względów formalnych (także w praktyce) wszelkie decyzje musiały mieć charakter dwustronnych, polsko – brytyjskich, uzgodnień, co wynikało wprost z podpisanej 30 lipca 1940 umowy polsko – brytyjskiej dot. formowania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz funkcjonowania Sztabu Naczelnego Wodza w Wielkiej Brytanii.

10/ Po dziesiąte, nie jest całkiem prawdziwe twierdzenie Autora: „*Termin kolejnego lotu zostaje wyznaczony przez Air Ministry na dzień 15 lutego*”. Faktycznie bowiem 29 stycznia 1941 na konferencji w Air Ministry uzgodniono kolejny termin pierwszego lotu na 8 lutego 1941. Od 8 do 12 lutego miała miejsce jednak przerwa w łączności radiowej z KG AK w okupowanej Polsce, stąd też termin tego lotu musiał zostać zmieniony. Termin został uzgodniony (a nie wyznaczony) z brytyjskim ministerstwem lotnictwa, po zapewnieniu „odbioru” w Polsce, zatem kolejny termin pierwszego lotu to był 15 lutego 1941.

11/ Po jedenaste, krzykliwym tytułem o rzekomo jedynie „*prawdziwej historii Cichociemnych*” oznaczono artykuł, który powiela od dawna znane fakty, niektóre zresztą mocno zniekształcając. O domniemanej „prawdziwości” relacji dr **Andrzeja Chmielarza** mają świadczyć – wg. Autora – mocno naciągane tezy o rzekomym „*pierwszeństwie*” mjr dypl. **Mizgier – Chojnackiego** oraz kpt. obs. **Fijutha**.

Byłoby wskazane, aby w narracjach dotyczących Cichociemnych częściej spoglądać w dokumenty, a znacznie rzadziej poszukiwać sensacji czy rzekomego „pierwszeństwa”. Byłoby też wskazane, aby już ustalonych faktów nie przeinaczać lub nie przemilczać.

Moje – przedstawione powyżej – uwagi przesłałem do redakcji [„Biuletynu Informacyjnego”](#) z prośbą o publikację... Otrzymałem bardzo rzeczową i życzliwą odpowiedź z redakcji.

Pan **Piotr Hrycyk**, redaktor naczelny był uprzejmy odnieść się też do niedawnej [mojej polemiki](#) z dr **Krzysztofem Tochmanem**. Napisał m.in. „*Z wielkim zainteresowaniem czytałem [Erratę](#) [pdf] i wykaz błędów popełnionych, a przez Pana rzeczowo uzasadnionych. Nie spodziewałem się jednak, że podobną [Erratę](#) przeczytam w związku z publikacjami w Biuletynie.*”

Szczerze mówiąc, też się nie spodziewałem, „Biuletyn” jest jednym z niewielu źródeł naprawdę rzeczowych informacji . Na szczęście jest jednak zasadnicza różnica pomiędzy błędami dr **Tochmana** a pewnymi nieścisłościami w artykułach dr **Andrzeja Chmielarza** oraz dr hab. **Jacka Sawickiego**. To różnica jakościowa – dr Tochman

popęłnił fundamentalne błędy, niekiedy nawet co do dat, roli i znaczenia niektórych instytucji czy osób. W artykułach w „Biuletynie” są natomiast pewne nieścisłości oraz potknięcia co do faktów i związanych z nimi ocen.

Moje uwagi (o treści jak powyżej) zostały przesłane obu Autorom. Pan **Piotr Hrycyk** uważa – co też popieram – że warto byłoby dojść wspólnie do porozumienia oraz spróbować uzgodnić, w oparciu o źródłowe dokumenty rzeczywiste fakty – „by na przyszłość uniknąć takich niezręcznych sytuacji”. Jestem jak najbardziej „za” takim rozwiązaniem, czekam na reakcję obu Autorów

* * * * *

Gdy już napisałem powyższe słowa, Pan **Piotr Hrycyk** był uprzejmy przesłać mi odpowiedzi obu Panów Doktorów.

W skrócie:

- wg. dr **Andrzeja Chmielarza** mój tekst powyżej „*jest skutkiem braku znajomości materiałów archiwalnych i warsztatu historyka*”, a kwestionowanie ustaleń Pana Doktora „*jest ślełą uliczką*”
- wg. dr hab. **Jacka Sawickiego** wskazane przeze mnie (patrz powyżej) błędy w tekście były „*skrótem w tworzeniu narracji na poziomie popularnego artykułu*”, a moja wypowiedź w tej sprawie to „*próba monopolizowania tematu*”.

Pełną treść odpowiedzi obu Panów, wraz ze swoją ripostą opublikuję w najbliższą niedzielę 14 marca br., w samo południe.

Ubolewam nad tym, że z wyżyn swych katedr Panowie Historycy nie raczą rzeczowo podejść do dyskusji, a jeden z Panów nawet rozpoczął od argumentów ad personam wobec mnie – co jak powszechnie wiadomo, żadnej rzeczowej dyskusji służyć nie może. Przykre, nawet bardzo...

Ryszard M. Zając

PS.

Więcej informacji oraz uwagi do artykułu dr hab. Jacka Sawickiego - <http://elitadywersji.org/historie-prawdziwe-i-nieprawdziwe/>